

Romuald Piekarski: Konecznego cywilizacje sakralne oraz apologia cywilizacji łacińskiej

Wedle Feliksa Konecznego – nade wszystko – także w historii możliwe jest do wykrycia istnienie ładu . Nie byłoby to możliwe, gdyby cała rzeczywistość sprowadzić dawałaby się jedynie do przyrody albo gdyby ludzki duch tworzyłby jedynie „wyższe piętro porządku materialnego” – pisze Romuald Piekarski w „Teologii Politycznej Co Tydzień” 85: Po co nam cywilizacja?

Feliks Koneczny wyodrębnił tzw. cywilizacje sakralne, w których wszelkie działania podlegają przepisom religijnym[1]. „Sama zaś religijność człowieka zasadniczo nie sprowadza się w tych cywilizacjach do osobowego, a więc i moralnego kontaktu – relacji z Bogiem”[2]. „Sakralizacja [życia codziennego] odciska swe piętno także na sprawujących władzę, którzy – będąc najczęściej z «namaszczenia boskiego» – są postrzegani jako wcielenie bądź narzędzie bóstwa”[3]. Jako tacy wynoszą się ponad prawo i zasady moralne. Natomiast Zachód nie „sakralizuje władzy ani jej działań”, jednakże „odseparowanie dziedziny religii od polityki wiąże się z oceną moralną i religijną powziętych działań publicznych przy zachowaniu autonomii” jednej i drugiej dziedziny, nakierowanych na realizację dobra wspólnego.[4] Przypomnijmy wszakże podstawowe koncepcje polskiego teoretyka.

Wedle Feliksa Konecznego – nade wszystko – także w historii możliwe jest do wykrycia istnienie ładu[5]. Nie byłoby to możliwe, gdyby cała rzeczywistość sprowadzić dawałaby się jedynie do przyrody albo gdyby ludzki *duch* tworzyłby jedynie „wyższe piętro porządku materialnego”. W jego ocenie duch i przyroda nie sprowadzalne są do siebie, a ponadto *istnieją dwie odrębne energie*, mające swe własne źródła.

O ile *energia duchowa ma charakter twórczy*, to materialna go nie posiada[6]. Praca mięśni przetwarza formy energii materialnej, podobnie „czyni” cała przyroda; energia duchowa *tworzy rzeczy nowe, pomnaża przejawy ducha, wytwarzając niekiedy nowe jakości*. Autor wskazuje na ciekawą różnicę pisząc, że „ciało musi ulegać każdej napotkanej sile, lecz duch wcale nie”. Ta względna autonomia, ma stanowić *warunek rozwoju umysłu oraz powstawania w nim ładu*. „Całe nasze człowieczeństwo rodzi się z tego, że przechodzimy obok mnóstwa sił, nietknięci przez nie, podlegając tylko niektórym”[7].

„Szczytem mechanizmu jest maszyna, lecz błąd wywołuje w mechanizmie maszyny od razu katastrofę. Maszyna jest nieomylna albo zepsuta, niemożliwa do użytku. W maszynie postęp polega na uproszczeniach. Przeciwnie w świecie ducha: postęp jest zarazem komplikacją[8]. Duch nie daje się zmechanizować, gdyż nie powstał z rozwoju przyrody. Stąd wniosek, że na ziemi panuje porządek dualistyczny „a człowiek składa się z ciała i duszy [to w] duszy każdego z nas rozstrzyga się, jakim siłom pragniemy ulegać, a które będziemy zwalczać. Posiadamy tedy wolną wolę”[9].

Cywilizacja to, zdaniem Konecznego, metoda ustroju życia zbiorowego; obejmuje ona zarówno dorobek materialny, jak i duchowy człowieka, wypracowany w ciągu dziejów. Uważał, że cywilizacje nie muszą ulegać zagładzie, ale też nie mają zapewnionego trwania. O ich istnieniu i trwałości decyduje współmierność urządzeń powstających w obrębie danej cywilizacji oraz ich zgodność z naturą ludzką; ich byt opiera się na ludzkim poznaniu, postępowaniu, wytwórczości i religijności. Za zaistnienie cywilizacji nie odpowiada sama (wzięta z osobna) religia, chociaż religia pełni niezwykle ważną rolę. Cywilizacje różnią się między sobą pojmowaniem czasu, rodzajem prawa (publicznego, prywatnego), stosunkiem prawa do moralności (etyki), formami zrzeczeń, jakie w nich powstają[10].

Stosunek do Boga bywa odmienny w rozmaitych religiach: albo osobisty albo gromadny, gdzie na sposób emanatystyczny istnieją ludzie i/lub instytucje upoważniane do pośredniczenia; „religia jest ze wszystkich spraw publicznych najbardziej publiczną”; W dziejach rozwijały się różne formy życia zbiorowego w zależności od relacji do świata przyrodzonego i nadprzyrodzonego oraz stosunku człowiek – Bóg. Odróżniamy religie (jak potem ideologie): lokalne, plemienne i uniwersalne.[11] Struktura religii obejmuje dogmatykę, liturgię i etykę; mamy też typologię wizerunków Boga jako Boga osobowego, Stworzyciela i Absolutu tożsamego z wszystkim, co istnieje (panteizm); krzyżuje się z tym podziałem opozycja kreatyzm a emanatyzm; w związku z tym wyodrębniamy [emanatystyczne] tendencje uniwersalistyczne, rozkładające się na etapy: od gnostycyzmu, przez neoplatonizm po panteizm.

Z kolei uniwersalistyczny kreatyzm wyłonił z siebie cywilizacje sakralne[12], takie jak żydowska, podczas gdy emanatyzm stworzył kastową cywilizację bramińską[13]. Emanatyzm, w opinii Konecznego, implikuje brak odpowiedzialności osobistej. Z kolei Islam rozpięty jest pomiędzy kreatyzmem a emanatyzmem. Cywilizacje sakralne[14] „najeżone są przepisami” i mają – wedle Konecznego – pozostawać niezdolne do wyzwania inicjatywy, pozostawiając mało miejsca na „wolną wolę”; Wedle Mahometa każdy krok ludzki stanowi wyraz woli boskiej, co zakłada bezpośrednią interwencję/ ingerencję Boga (w ludzkim życiu); byłaby to „determinacja z góry”, implikująca fatalizm.

Terminem gromadność oznacza Koneczny np. przypadek społeczeństw kastowych, gdzie kasta stanowi pośrednik w relacji do Boga[15]; co ciekawe nawet Hinduś katolickiego wyznania może uczestniczyć w cywilizacji bramińskiej przez to pośrednictwo, pociągające za sobą własnych osobistych bożków z własnej i dla własnej kasty. Inny przykład emanatyzmu cywilizacyjnego to Chiny, gdzie nieznoszący żadnego sprzeciwu cesarz reprezentuje Niebiosą[16].

Koneczny uważa cywilizację łacińską, z jej znaczeniem narodów, katolicyzmem oraz etyką ewangeliczną za stojącą najwyżej. Odnotowuje wszakże jej osłabienie i zagrożenia, które mają wpływać głównie z powodu „mieszanek cywilizacyjnych”[17], do jakich w Europie dochodzi, czyli procesów globalizacyjnych, z ich kolejnymi falami sekularyzacji. Cywilizacja łacińska zasadza się na personalistycznej wizji człowieka, na obecności nauki jako wolnego i doniosłego kulturowo typu poznania oraz na istnieniu prawa naturalnego, będącego wyrazem dobra i słuszności. Cywilizacja ta, wedle naszego autora, powstała w wyniku ewangelizacyjnej misji

Kościoła katolickiego, który niosąc człowiekowi Ewangelię, jednocześnie przyniósł skarb racjonalnego poznania (naukę zrodzoną w kulturze greckiej) i ład dobra (prawo z tradycji rzymskiej). Nasz autor podkreślał, że w formowaniu się cywilizacji Zachodu nie do przecenienia jest rola Kościoła katolickiego, który we wszystkich swych działaniach postrzegał człowieka właśnie jako osobę[18].

Na koniec, warto zapytać, dlaczego nasz największy teoretyk cywilizacji Feliks Koneczny tak słabo jest współcześnie znany? Trzeba stwierdzić, że – w odróżnieniu od Toynbeego czy Spenglera – nie miał On (publikując swe dzieła w latach 20. i 30. XX wieku) sprzyjających okoliczności po swojej stronie. Pomijając już fakt małej ilości i znacznego opóźnienia tłumaczeń jego dzieł na język angielski, przypięto mu łątkę... nacjonalisty czy antysemitę. Te etykiety, powtarzane od czasów PRL, spotwarzyły jego osobę oraz pomniejszyły rangę jego przecież jakże oryginalnych koncepcji. Cenne – dla współczesnych czytelników – pozostają opracowania jego koncepcji np. autorstwa Jana Skoczyńskiego. Nierzadko przywoływany jest i cytowany wśród uczonych związanych z KUL-em i katolickimi środowiskami intelektualnymi, a nie tylko wśród tzw. narodowców. Lecz wszystko to o wiele za mało, w stosunku do tego, co by zrobić należało, aby problematykę cywilizacyjną ożywić oraz wydestylować najlepsze aspekty koncepcji wielości cywilizacji Feliksa Konecznego[19].

Romuald Piekarski

[1] Cywilizację Islamu uznał on za pół-sakralną, w przeciwieństwie do hinduistycznej oraz judaistycznej.

[2] Paweł Skrzydlewski, „Czy zmierzch cywilizacji Zachodu?”, w [red. Piotr Jaroszyński]: Przyszłość cywilizacji Zachodu, Oficyna Hieronima, Lublin 2003, s. 184.

[3] Skrzydlewski „Czy zmierzch...”, op. cit., s. 185.

[4] Por. Skrzydlewski „Czy zmierzch...”, op. cit., s. 185.

[5] O ład w historii, wyd. Michalineum, Warszawa-Struga 1992, s. 9. Warto przypominać, że nasz historyk ogłosił swe podstawowe koncepcje znacznie wcześniej od prac Oswalda Spenglera, o którego teoriach wciąż się dyskutuje, podczas, gdy dzieło Konecznego nadal jest zbyt słabo znane. Zob. np. rozdział „Antoni Hilckman o Feliksie Konecznym” [„Rozwój cywilizacji według Feliksa Konecznego”; „Wschód i Zachód – Filozofia historii”; „Feliks Koneczny i porównawcza nauka o cywilizacjach”], w: O ład w historii, op. cit.

[6] O ład w historii, op. cit., s. 10. Por. jego Prawa dziejowe, wyd. Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

[7] Tamże, s. 11.

[8] Op. cit., s. 11.

[9] Tamże.

[10] Specyficzną formą zrzeszenia jest naród, który (we właściwym tego słowa rozumieniu) – zdaniem Konecznego – ukształtował się w pełni jedynie w cywilizacji łacińskiej, gdyż tylko ta cywilizacja wdraża człowieka do pełni życia osobowego i postrzega go jako osobę, co jest koniecznym czynnikiem do zaistnienia bytu narodowego. Jednym z prawdopodobnych powodów, dla których koncepcje Konecznego w Polsce pozostawały (i nadal pozostają) słabo znane, jest okoliczność, że naznaczono jego imię znamieniem nacjonalizmu, i promowanie go przez tzw. narodowców. To, zapoczątkowane przez ideologów komunistycznych, naznaczenie jest krzywdzące, choć trzeba przyznać, iż Koneczny sam również się do tego przyczynił, formułując niekiedy silne osądy (innych nacji czy całych cywilizacji), i dając wyraz własnej apologii narodu i kultury polskiej. „Oczyszczenie” naszego teoretyka cywilizacji, z tych przypadkowych skojarzeń, wyszłoby najpewniej na dobre jego naukowo-badawczej reputacji.

[11] Toynbee, w swoim Studium historii dokonuje podobnej typologii.

[12] Drobiazgowo regulujące wszystkie sfery życia, łącznie z życiem codziennym; ta metoda życia zbiorowego „rozpływa się w drobiazgach, a pomija rzeczy ważne (Prawa dziejowe, wyd. Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997, s. 49; np. hinduizm i prawosławie nawoływały do „niesprzeciwiania się złu...”, poniżając obecne życie jako: karę” w perspektywie metempsychozy; towarzyszył temu „ideał bierności”...

[13] Zaatakowaną potem przez (ateistyczny) buddyzm, degenerujący się znowuż do politeizmu... Należy zaznaczyć, że oceny Konecznego czy to cywilizacji judaistycznej czy cywilizacji dalekiego wschodu obecnie

uznać wypada jako ogólnikowe i dyskusyjne.

[14] których Koneczny nie ceni najwyżej.

[15] Op. cit., s. 52.

[16] Modli się raz w roku, tutaj osobista modlitwa poddanego uważana była za rodzaj obrazy; skąd wniossek, że Chińczycy są/byli w ogóle a-religijni; podobnie Żyd modli się zazwyczaj, „jako Żyd”...

[17] Koneczny już we wczesnej swej książce Polska między Wschodem a Zachodem ([1927], wyd. ONION, Lublin 1996) stanowczo opierał się popularnemu do dziś pogładowi, że można pogodzić Wschód z Zachodem i że to jest misją Polski; Już wtedy uznał on, że dzieje Polski negatywnie zweryfikowały możliwość stapienia się odmiennych cywilizacji, np. turańskiej (Rosja) i łańskiejszej (Polska). Autor tego dziełka, tę (popularną w części inteligencji polskiej) opinię o rzekomej misji naszej zwalcza, nie za to jak (nieumiejętnie była ona) prowadzona, lecz sam zamysł uznaje za szkodliwy, albowiem tego rodzaju usiłowania wiodły do upadku, jego zdaniem, i sprawiały, że Polska „zrobiła ze siebie karykaturę cywilizacyjną” /tamże, s. 2/ Koneczny podkreślał wtedy i później, że cywilizacje stabilne cechuje wewnętrzna jednorodność. I nie chodzi o jednorodność etniczną, lecz kulturową i cywilizacyjną, dającą się opisywać przy użyciu jego koncepcji aksjologicznego pięciomianu. Należy zatem podkreślić, że Koneczny już dużo wcześniej, przed napisaniem swego najbardziej

znanego dzieła O wielości cywilizacji, dochodził do pewnego rozpoznania różnic cywilizacyjnych istotnie wpływających na dzieje Polski.

Co dotyczy pojęcia mieszanek cywilizacyjnych, to wedle Konecznego są one nietrwałe. „Każda cywilizacja póki jest żywotną, dąży do ekspansji, toteż gdziekolwiek zetkną się z sobą dwie cywilizacje żywotne, walczyć muszą ze sobą. Wszelka cywilizacja... jest zaczepna. Walka trwa, póki jedna z walczących cywilizacji nie zostanie unicestwiona.” (O ład w historii, op. cit., s. 48-49). Pozostające w konflikcie np. dwie cywilizacje, prowadzą do wymieszania, które oznacza, że ta bardziej „słabnąca” przyjmuje coraz więcej składników cywilizacji o mocniejszym naporze. Jest to wprowadzanie ciała obcego we własny organizm, z czego muszą nastąpić schorzenia. Ani społeczeństwo nie może być urządzone równocześnie według rozmaitych struktur społecznych ani państwo zaprowadzić u siebie rozmaitych państwowości. Gdy zabraknie współmierności, upaść musi wszelkie zrzeszenie... Musi zachodzić jednolitość metody zrzeszenia” (s. 49).

[18] Feliks Koneczny wydał dwie monografie poświęcone pojedynczym cywilizacjom: Żydowskiej oraz Bizantyjskiej. Może zaskakiwać, że tej, którą cenił najwyżej – Łacińskiej nie poświęcił osobnej książki. Jednak o niej właśnie najwięcej pisał we wszystkich niemal swych dziełach, zestawiając ją z innymi. Zob. uwagi zawarte w Przedmowie Jędrzeja Giertycha do tomu F. Konecznego, Cywilizacja Bizantyjska (Wyd. Towarzystwa im. R. Dmowskiego, Londyn 1973, s. 7-14). Por analizy Jana Skoczyńskiego, w jego monografii: Koneczny. Teoria cywilizacji, wyd. IFiS PAN, Warszawa 2003.

[19] Ostatnio takiego refleksyjnego rozgraniczenia najwartościowszych i tych słabszych (po części zdezaktualizowanych) aspektów teorii Konecznego podjął się młody uczonec Grzegorz Lewicki – na konferencji; zob. <http://sacrum-w-cywilizacjach.ug.edu.pl>